

**„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem,
całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37)**

Kwestia, które z przykazań zawartych w świętych tekstach Biblii jest najważniejsze, była klasycznym tematem dysput, podejmowanych w czasach Jezusa przez szkoły rabinackie. Także sam Jezus – uznawany za Mistrza – nie lekceważył pytania, jakie Mu w tej sprawie postawiono: „Jakie jest największe przykazanie w Prawie?”

Odpowiada w sposób oryginalny, wiążąc miłość do Boga z miłością do bliźniego. Jego uczniowie już nigdy nie będą mogli rozdzielić tych dwóch miłości, bo nie da się – podobnie jak w przypadku drzewa – oddzielić korony od korzeni. Im bardziej kochają Boga, tym bardziej umacniają miłość do braci i sióstr; im więcej kochają braci i siostry, tym bardziej pogłębiają miłość do Boga.

Jezus wie, jak nikt inny, kim rzeczywiście jest Bóg, którego powinniśmy kochać. I wie, jak powinien być kochany: jest Jego Ojcem i naszym Ojcem, Jego Bogiem i naszym Bogiem (por. J 20, 17). To Bóg, który kocha każdego osobiście; kocha mnie, kocha ciebie: jest *moim* Bogiem, jest *twoim* Bogiem („Będziesz kochał Pana Boga swego”).

A my możemy Go kochać, ponieważ On pierwszy nas umiłował. Zatem miłość, nakazana nam przez Niego, jest odpowiedzią na Miłość. Możemy zwracać się do Niego z takim samym zaufaniem, jakie miał Jezus, kiedy zwracał się do Niego: *Abbà, Ojciec*. Również my, podobnie jak Jezus, możemy często z Nim rozmawiać, przedstawiając Mu wszystkie nasze potrzeby, postanowienia, plany. Możemy Go zapewniać o tym, że kochamy Go tylko i wyłącznie dla Niego samego. Również my chcemy z niecierpliwością oczekiwać chwil głębokiego zjednoczenia z Nim w modlitwie. W takiej modlitwie, która jest rozmową, komunią i mocną więzią przyjaźni. W takich chwilach możemy dać się ponieść naszej miłości: adorować Go tylko dla Niego samego, odrywając się od wszystkiego, co stworzone, wysławiać Go, obecnego w całym wszechświecie, uwielbiać Go w głębi naszego serca czy też Go obecnego w każdym tabernakulum, myśleć o Nim tam, gdzie jesteśmy: w domu, w pracy, w biurze, kiedy jesteśmy wśród ludzi...

**„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem,
całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37)**

Jezus uczy nas także innego sposobu miłowania Pana Boga. Dla Jezusa „miłować” oznaczało: wypełniać wolę Ojca, oddając Mu do dyspozycji umysł, serce, siły i życie. On oddał się cały, aby wypełnić się plan Ojca wobec Niego. Ewangelia ukazuje nam Jezusa zwróconego zawsze i całkowicie ku Ojcu (por. J 1, 18), zawsze w Ojcu, zawsze zważającego na to, by nam powiedzieć tylko to, co usłyszał od Ojca, by spełniać tylko to, co Ojciec polecił Mu czynić. Również od nas żąda tego samego. A zatem „miłować” oznacza: spełniać wolę Umilowanego bez żadnych półśrodków, całą naszą istotą: „całym sercem, całą duszą i całym umysłem”. Ponieważ miłość nie jest tylko uczuciem, Jezus zapytuje kogoś, kto kocha tylko słowami: „Czemu to wzywacie Mnie: <Panie, Panie>, a nie czynicie tego, co mówię?” (Łk 6, 46).

**„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem,
całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37)**

Jak więc żyć według tego przykazania Jezusa? Bez wątpienia trzeba utrzymywać synowską więź przyjaźni z Bogiem. Przede wszystkim jednak trzeba czynić to, czego On pragnie. Nasza postawa wobec Boga, jeśli ma być taka sama jak postawa Jezusa, powinna być zawsze zwrócona ku Ojcu, ma być postawą posłuszeństwa dla wypełnienia Jego dzieła. Tylko taką – nie inną.

W tym Jezus wymaga od nas bezwzględnego radykalizmu, ponieważ Bogu nie można dać mniej niż wszystko: *całe* serce, *całą* duszę, *cały* umysł. Oznacza to: wykonać dobrze, całkowicie tę czynność, której On od nas żąda. Oznacza to: wykonywać dobrze i dokładnie zadanie, jakie On nam zleca.

Aby dostosowywać się w życiu do Jego woli i z nią się utożsamiać, często trzeba ‘spalić’ swoją własną wolę. Poświęcić wszystko, co mamy w sercu lub w myśli, a co nie dotyczy wymagań chwili obecnej. Może to być jakiś pomysł, jakies uczucie, myśl, pragnienie, wspomnienie; rzecz lub osoba...

Bądźmy więc wszyscy w tym, czego wymaga od nas chwila obecna.

Mówić, telefonować, słuchać, pomagać, uczyć się, modlić, jeść, spać, żyć dostosowując się do Jego woli – bez rozproszeń; wykonywać czynności do końca, w sposób doskonały: całym sercem, duszą, umysłem; niech miłość będzie jedynym bodźcem każdej naszej czynności, abyśmy mogli powiedzieć w każdej chwili dnia: „Tak, mój Boże, w tym momencie, w tym działaniu kochałam Ciebie całym sercem, całą sobą”. Tylko wtedy będziemy mogli powiedzieć, że miłujemy Boga, że odwdzięczamy się za Jego Miłość względem nas.

**„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem,
całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22, 37)**

Aby żyć zgodnie z tym Słowem Życia, pożyteczne będzie dla nas przyjrzeć się uważnie od czasu do czasu samym sobie, by zobaczyć, czy Bóg jest naprawdę na pierwszym miejscu w naszej duszy.

Co więc powinniśmy robić w tym miesiącu? Wybierzmy na nowo Boga jako nasz jedyny ideał, jako „wszystko” w naszym życiu, stawiając Go znowu na pierwszym miejscu, żyjąc w chwili obecnej w sposób doskonały według Jego woli. Powiedzmy Mu z całą szczerością: „Mój Boże i moje wszystko”, „Kocham Cię”, „Jestem cała Twoja”, Jesteś Bogiem, jesteś moim Bogiem, naszym Bogiem, miłością nieskończoną”.

Chiara Lubich